Ner 43. ROK 1839. CZWARTEK 21 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.



Imiona Rzymskie. Jutro K. S. P. w A.

Imiona Sławiańskie. Jutro Wrocisława.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Ziawiska napowietrzne i rózne uwagi
	6	27" 3"', 114	— 0°, 6	1", 43	Pu Zachodni średni	Pochmurno	Snieg
20	2	4, 313	— 0, 2	1, 63	Wpł Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	
	10	6, 079	— 1, 4	0, 95	Północeny słaby	Pogoda	

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 6 *Lutego.* —

Król udzielił wczoraj posłuchanie prywatne panu Cunin Gridaine.

Xiąże Nemours który wczoraj wieczorem miał odjechać do armii północnéj otrzymał przeciwny rozkaz. Dzień odjazdu xięcia nie jest jeszcze oznaczony.

La Presse w dzisiejszym numerze rozpoczęła zbiór bijografii wszystkich członków rozwiązanéj izby porządkiem alfabetycznym.

Z Tulonu piszą pod dniem 31 stycznia: «Statek parowy »Styx« przybył wczorajszéj nocy z Algieru i przywiózł ważną wiadomość, że Ain Madi zostało na dniu 10 stycznia szturmem zdobyte. Poprzednio doniósł ten sam korrespondent: Abd-el-Kader na przyrzeczenie Tedyiniego, iż ustąpi z miasta skoro tylko oblężenie zostanie zniesionem, oddalił się od Ain Mady. Zostawił znaczną ilość wielbłądów do użycia Tedyiniego, aby tenże z rodziną i własnością mógł się oddalić. Ale władca Ain Madi haniebnie zawiódł zaufanie Emira. Kazał pozabijać wielbłądy, nasolić ich mięso i pozostał w mieście. Wtedy Abd-el-Kader rozpoczął na nowo oblężenie. Wszedł w porozumienie z częścią mieszkańców miasta, zapewniając sobie ich pomoc przy nastąpić mającym szturmie. Plan jego udał się zupełnie. W nocy dnia 10 wojsko Emira z pomocą powstania wewnątrz miasta weszło do Ain Madi, ale Tedyini uciekł. Niewiadomo jeszcze, jaki miał plan Abd-el-Kader z tym podbojem, który go wiele ludzi wiele pieniędzy i ośm miesięcy czasu kosztował. W każdym razie niezachwiana stałość tego arabskiego xięcia godną jest podziwienia.

— *Bruxella* 3 *Lutego.* —

Cytadella w Lüttich i twierdza »la Chartereuse», postawione są w stanie obronnym.

Oczekują tu daremnie na część remontowych koni, które intendent tutejszéj żandarmeryi zakupił w Niemczech. Dla tego wcale niespodzianie nadeszla tu wiadomość, że w Prusach zabronione zostało wyprowadzanie koni przez zachodnią granicę. Wprawdzie spodziewano się, że pan Reytter obierze drogę przez Frankfort nad Menem i Francyę ale i ta nadzieja zdaje się, że teraz znikła. Liczbę tych koni podają na 3000. W dzisiejszym *Monitorze*, znajduje się postanowienie ministra wojny, w którém wzywa wszystkich właścicieli stadnin, aby się zgłosili do rozmaitych zakładów konnicy, z wskazaniem ceny ostatecznej, posiadanych na przedaż koni.

Major Willers mianowany jest komendantem cytadelli w Lüttich, a major Dupont dowódzcą artyleryi w Venloo. Postanowienie konferencyi londyńskiéj, w przedmiocie cła na Skaldzie (1 1/2 złotych od beczki) sprawiło wielkie poruszenie w Antwerpii między stanem kupieckim. Jak mówią przybyła tu deputacya tamecznych kupców, mająca podać rządowi prośbę, aby opłatę tę dla ulżenia handlowi przyjął do budżetu wydatków.

Piszą z Campine, że druga dywizya xięcia sasko-wejmarskiego, zajmuje znaczną część południowej granicy Brabancyi holenderskiéj i zarazem drogę z Breda do Antwerpii i z Tliburg do Turnhout. Pierwsza dywizya stoi w Cyndhoyen; trzecia znajduje się za pierwszą i ma główną kwaterę w Gelderlande. Dywizya rezerwowa już nie istnieje, i dopiero po uruchomieniu pierwszego poboru, na nowo będzie uorganizowaną.

W jednym z zagranicznych dzienników umieszczono listy; z Bruxelli pisane, w których między innemi utrzymują, iż stan handlowy bliskim jest bardzo zgubnego przesilenia, że nadzwyczajne uzbrojenia pociągają za sobą ogromne wydatki, które długo jeszcze uciężać będą kraj, że wszyscy naczelnicy najznakomitszych domów handlowych, wzywają do powrotu wysłanych w różne strony ajentów, ponieważ nie można się spodziewać żadnego ruchu w handlu; że bank belgijski ułatwia bieżące wypłaty, ale za to akcyoniści znakomite straty ponieść będą musieli; i t. p.

Piszą z Antwerpii, że część siostr miłosierdzia, które trudnią się usługą przy wojskowych szpitalach, udała się w dniu 20 z. m. do obozu Beverloo (Zdaje się że to troche sawcześnie).

— Dnia 6 Lutego. —

Commerce Belge mówi, że odroczenie izb dobrze będzie przez cały naród przyjętem, a to z tego prostego powodu, ponieważ każdy widzieć może, iż rząd musiał się obawiać, aby w chwili, kiedy układy nie są jeszcze skończone, nie został wciągnięty przez gwałtowne interpelacye mniejszości, do rozpraw któreby jeżeli nie zerwały, przynajmniej u trudnić mogły zakończenie układów. Przytem nie można zaprzeczyć, iż deputowani, którzy mają stosunki jakie z tak zwanem stowarzyszeniem narodowem, kierowani przepisami tego towarzystwa, odzywali się z mowami, które zamiast popierać rząd osłabiały go tylko i dążyły do tego, aby rzecz do ostateczności doprowadzić. Dla tego rząd, użył przywileju prawnego; i teraz uwolniony od dwóch ministrów, którzy trzymali się upornéj strony, i od obawy przesadnych odezw w izbie, nie dozna przeszkody w działaniu, i będzie mógł swoim krokom więcéj ważności nadać; a jeśliby wtedy przyszła pora do przełożenia izbom ostatecznych postanowień, przynajmniej będzie można być pewnym, że postanowienia te pochodzą wyłącznie od władzy, która jedynie ma prawo nad pokojem i wojną w krajach konstytucyjnych. Następnie dołącza tenże dziennik uwagę, że powód rozwiązania izb we Francyi, to jest niemożność utworzenia silnej większości, w Belgii nie ma miejsca, i że nie należy spodziewać się rozwiązania, chybaby w trakcie rzeczy zaszły nowe wypadki, któreby potrzebę tego kroku okazały. Przez czas odroczenia, rząd ma do wypełnienia święte powinności, wewnątrz ma utrzymywać spokojność, a co do postępowania na zewnątrz, nie na próżnéj gadaninie, ale na dobrze interesie kraju, opierając się, objawi co ostatecznie postanowił ku osiągnięciu przez ośm lat pożądanej pomyślności; izby wtedy, jakiekolwiek one będą, nie odmówią rządowi świadectwa, że uczynił wszystko, co ludzie uczynić mogą, aby dojść do najmniéj niekorzystnego rozwiązania, które jak pewno spodziewać się można, będzie spokojne.

Długi artykuł, który *Independant* względem traktatu konferencyi umieścił, kończy się następującemi wyrazami. »Co się nakoniec tycze kwestyi granicznéj, zdaje się, iż nie można się już spodziewać modyfikacyi w drodze przyjaznéj, i to właśnie jest stan, względem którego rząd i izby ostatecznie postanowić mają, Rząd powinien oświadczyć jak myśli w tym przedmiocie, a izby dopiero będą stanowić.

Utrzymują, że marszałek Gerard był w Bruxelli incognito i miał konferencyą z królem nawet mówią, że i xiąże Nemours był tu przez kilka godzin.

Rozmaitości.

Podróż po rzece błękitnéj.

Następujący opis udziela nam pan Józef Russejger naczelnik expedycyi mineralogicznéj egipskiéj (austro-egyptienne) z podróży swéj po rzece błękitnéj.

W towarzystwie Meka Solimana i jego czarnych obdartych towarzyszy, udaliśmy się ku górom błękitnym Fasoglo; w kierunku rzeki błękitnéj, i piątego dnia mordującej podróży przybyliśmy do Fasoglo, gdzie rozłożyliśmy się obozem na zachodnim brzegu Tumału. Ztąd rozpoczynała się nasza pracowita; pełna niebezpieczeństw i trudów wyprawa. Jadąc ciągle konno, wystawieni na działanie promieni skwarnego słońca, byliśmy zmuszeni przebywać pola zarosłe trawą, wysoką od 12 do 15 stóp, a niedaleko zaraz przyległa piaszczysta niezmierzona okiem pustynia. Kraj cały po lewym brzegu rzeki, opuszczony był przez Negrów, którzy unikając grabieży Paszy Egipskiego, swój wpływ aż dotąd rozciągającego, połączyli się z niepodległemi pokoleniami murzynów zamieszkujących Dżebbel Tabbi: dziś cała ta okolica napełniona jest mnóstwem drapieżnych zwierząt, które tu się zbiegły niemal z całéj Afryki. Lwy i tygrysy każdéj nocy krążyły koło naszych namiotów i okropnym swym rykiem przerywały głuche milczenie pustyni; lecz ponieważ zawsze mieliśmy się na ostrożności i rozniecaliśmy wielkie ognia nie zrządziły nam żadnéj szkody.

W Fasoglo, oglądali miejsca w ktorych tutejsi mieszkańcy zajmują się niekiedy wypłukiwaniem złota, przybył do nas Mek-Asussa, xiąże panujący w tych górach po swym stryju, dwa lata temu zamordowanym przez własnych ludzi; o jego odwiedzinach odgłosem trąb byliśmy zawiadomieni. Za zbliżeniem się całéj świty, czarny całkiem nagi przewodnik z lancą w ręku, szybko ku nam podjechał na białym koniu, za nim puściło się mnóstwo negrów, częścią konno, częścią pieszo, lecz wszyscy uzbrojeni w tarcze i dzidy. Głowy koni naczelników ozdobione były blachami, a jezdcy otaczający xięcia trzymali w ręku wielkie obosieczne miecze; wśród nich na pysznym jak śnieg białym koniu jechał sam xiążę. Po przywitaniu się przyjacielskiem, Mek-Asussa zsiadł prędko z konia i zbliżył się do nas, a w tym czasie wszyscy otaczający go negrowie popadali na kolana. Sam xiążę ma lat około 40, fizyognomia jego dosyć odrażająca i dziwnie sprzeczna z pięknemi wydatnemi rysami twarzy ludzi należących do jego orszaku; miał na sobie czerwony płaszcz obszyty złotemi frendzlami, a jego świta tylko białe szerokie przepaski. Pił z nami kawę, wypalił kilka fajek, a w końcu prosił nas o podarowanie mu płaszcza czapki i szabli tureckiéj, obiecując za to towarzyszyć nam w podróży z pocztem kilkuset murzynów.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 20 do dnia 21 Lutego.

Wiktor Franciszek obywatel, Zubrzycki Józ. obywatel, Rydel Joanna obywatelka, z Galicyi; — Wojski Wilh., z Opolu.

Wyjechali z Krakowa.

Skrzyńska Julianna obywatelka, Rydel Joanna ob.,

Doniesienia Urzędowe.

PISARZ TRYBUNAŁU I. INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie Wincentego Linowskiego O. M. K. w skutek uchwały rady familijnéj z dnia 12 maja 1838 roku w opiece małoletnich po niegdy Domicelli Linowskiéj zapadłej, a przez Trybunał rezolucyą z dnia 24 stycznia r. b. do L. 326 i z dnia 17 maja 1838 roku zatwierdzony, sprzedany zostanie przez publiczną licytacyą folwark Kaczarowskie zwany w gruntach wsi Tonie w Okręgu Miasta Krakowa gminie okręgowéj Modlnica położony, a do rzeczonego Wincentego Linowskiego i sukcessorów Domicelli Linowskiéj należący prawem wieczystéj dzierzawy posiadanej któréj to sprzedaży warunki powyższą uchwałą zatwierdzone są następujące:

1) Cena szacunkowa téj realności z prawem posiadania erbpachtowego gruntu morgów 10 ustanawia się w kwocie złp. 7,500 i od téj nastąpi pierwsze wywołanie.

2) Chęć licytowania mający złoży na *vadium* $\frac{1}{10}$ część summy szacunkowej, to jest złp. 750 od czego Wincenty Linowski jest wolny.

3) Nabywca wykona te wszystkie obowiązki jakie dla erbpachterów są przepisane,

nadto zastusuje się do kontraktu kupna i sprzedaży w dniu 23 czerwca 1836 r, przed notaryuszem Sebastyanem Korytowskim zawartego, i do akt hypotecznych W. M. Krakowa pod dniem 6 września 1836 r. N. 632 księgi XV. ingrossacyjnéj wniesionego.

4) Nowonabywca całą summę szacunkową złoży w dniach 14 po licytacyi złoży w depozyt sądowy, gdyby zaś Wincenty Linowski zalicytował, połowę summy wylicytowany zatrzyma przy sobie a drugą połowę złoży w depozyt sądowy.

5) Od dnia nabycia wszelkie ciężary gruntowe należeć będą do nowonabywcy, gdyby się zaś jaka należytość przed dniem nabycia do skarbu publicznego okazała, ta zaofiarowanego szacunku, potrąconą zostanie.

6) Nabywca poniesie koszta jakie z licytacyi wyniknąć mogą bez możności potrącenia takowych z summy szacunkowéj!

2) Gdyby nabycie tego folwarku nastąpiło przed 24 czerwca 1839 roku przez publiczną licytacyą, nowonabywca w tym dniu dopiero posessyą objąć może.

8) Niedopełniający któregokolwiek warunku utraci *vadium* i nowa licytacya na jego koszt i stratę ogłoszoną zostanie, a po zadosyć uczynieniu wszelkich warunków przez nabywce temuż dekret dziedzictwa wydany zostanie.

Sprzedaż ta odbywać się będzie na Audyencyi Trybunału I. Instancyi W. M, Krakowa i Jego Okręgu w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 posiedzenia swe odbywającego o godzinie 10 rano zaczynając, za popieraniem adwokata Adama Gołęberskiego w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 33 zamieszkałego.

Do któréj to licytacyi wyznaczają się trzy termina:

pierwszy na dzień 17 kwietnia)
drugi na dzień 17 maja) 1839 r.
trzeci na dzień 19 czerwca)

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający tudzież wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby na pierwszym terminie licytacyi pod prekluzyą prawa swe przy ustanowieniu adwokata przedstawili.

Kraków d. 16 lutego 1839 r.

Janicki.

Doniesienia prywatne.

NOTARYUSZ PUBLICZNY
Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż w skutek reskryptu Trybunału I. Instancyi M. Krakowa na dniu 8 stycznia 1839 roku Nro 61 wydanego, odbywać się będzie w dniu 25 b. m. i r. o godzinie 9 z rana w Tenczynku w Okręgu Miasta Krakowa licytacya ruchomości po X. Felixie Bielawskim pozostałych, jako to: stolarszczyzny, sukni, bielizny, pościeli, bydła, koni, trzody, narzędzi rolniczych, zboża, kosztowności, sreber, i t. p. Chęć licytowania mający na miejsce i czas oznaczony z gotową srebrną monetą przybyć raczą,

Kraków dnia 19 lutego 1839 r.

(2r.) Sebastyan *Korytowski* Not.

W dalszym ciągu licytacyi po Macieju Knotz, odbędzie się w d. 25 lutego 1839 roku, o godzinie 10 rannéj w podworcu nowego teatru sprzedaż materyałow budowlanych w drzewie, ciosach, kamieniach wapnie i cegłach; zaś w dniu 26 lutego r. b. o godzinie 10 w Oberży Knotzowskiéj rozpocznie się i kontynuowaną będzie sprzedaż znacznych partyi win różnego gatunku, jako to: szumlauer, offner, tokauskiego niemniéj octów, araku rumu, i t. d.

Kraków d. 18 lutego 1839 r.

A. *Małakiewicz* Not. Pub.

W piątek dnia 22 lutego b. r. w Sukiennicach w głuwnym rynku M. Krakowa w drodze sądowéj exekucyi o godzinie 10 rannéj sprzedane zostaną ruchomości: krzesła, kanapy, stoliki, zwierciadła, kredensa, porcellana, szkło i inne zaraz za gotową zapłatę.

Kraków d. 16 lutego 1839 r.

Skorczyński Kom. Sąd.

Podaje się do publicznéj wiadomości, iż folwark Prądnik Czerwony Celerowski zwany z propinacyą na trakcie Warszawskim (szose) z wolnej ręki na lat trzy lub sześć jest do zadzierżawienia, od dnia 24go czerwca roku teraźniejszego. Chęć zadzierżawienia mający, poweźmie wiadomość u W. Stanisława Borowskiego w dobrach San północnej mieszkającego. (3r.)